

Nareszcie koniec roku szkolnego !!!

Nazywam się Emily Evans. Mieszkam w Cambridge w Wielkiej Brytanii i właśnie ukończyłam swoją niesamowitą przygodę w gimnazjum. Moje oceny były dobre, przynajmniej tak mi się wydaje. Z jednej strony cieszę się, że skończyłam gimnazjum i pójdę do mojej wymarzonej szkoły ponadgimnazjalnej. Będę robiła to co kocham i mam nadzieję, że poznam nowych, wspaniałych ludzi. Lecz z drugiej strony nie chcę rozstawać się z moimi przyjaciółmi. Nie chcę wchodzić w ten prawie dorosły świat, ale mam nadzieję, że świetnie sobie poradzę i dalej będę utrzymywała kontakt ze znajomymi. Razem z moją przyjaciółką Lucy od prawie roku planujemy wspólne wakacje za granicą. Specjalnie na zakończenie gimnazjum zamierzamy pojechać w nowe, niesamowite miejsca, gdzie jeszcze nas nie było. Długo zastanawialiśmy się gdzie mogłybyśmy pojechać, aż w końcu wybrałyśmy. Hiszpania. Piękna, gorąca Hiszpania. Od dawna było to nasze wspólne marzenie, lecz nigdy nie udawało nam się tam wybrać. Jedziemy do Barcelony, położonej tuż przy morzu. Obydwie jesteśmy bardzo szczęśliwe...

Wylot zaplanowałyśmy na początek sierpnia. Miesiąc przygotowań minął szybko. Nadszedł dzień wylotu. Rano wstałam bardzo wcześnie jak na mnie i nie miałam z tym żadnego problemu. Zeszłam na dół na śniadanie, gdzie siedziała mama, tata i mój młodszy brat Larry.

– Jest moja cudowna siostra ! - krzyknął Larry biegnąc w moim kierunku, kiedy weszłam do kuchni.

Ja i Larry jesteśmy bardzo zżyci.

– Witaj mój cudowny bracie ! - odpowiadałam śmiejąc się i biorąc Larrego na ręce i go laskocząc.

– Gotowa na Hiszpanię ? - spytał wesoły tata.

– Tak !

Spakowałam się już poprzedniego dnia, abym nie musiała robić tego dzisiaj w pośpiechu. Bałam się, że czegoś zapomnę. Stroju kąpielowego, kremu z filtrem, a co najgorsza paszportu.

Kiedy siadam przy stole mama podaje mi naleśniki z nutellą, owocami i bitą śmietaną. Razem z Larrym je uwielbiamy.

– Smacznego.- dodaje mama całując mnie w czoło.

Po posiłku pędzę na górę, aby ubrać się i sprawdzić czy spakowałam wszystko. Po kilku minutach mama woła mnie, że zaraz jedziemy na lotnisko. Szybko chwytam trochę ciężką walizkę i torebkę, w której mam najpotrzebniejsze rzeczy. Kiedy dotarliśmy na lotnisko Lucy i jej rodzice już na nas czekali.

Po chwili rozmowy zegnaliśmy się z rodzicami i rodzeństwem i udajemy się na odprawę. Po kilku minutach byliśmy już na pokładzie samolotu i siedzieliśmy na swoich miejscach.

Lot minął dość szybko i bez żadnych problemów. Kiedy wylądowałyśmy jak wszyscy poszliśmy odebrać nasze bagaże. Wychodząc z Lucy z lotniska czekamy na taksówkę. W Barcelonie było bardzo słonecznie, więc zaczęłam szukać w torebce okularów przeciwsłonecznych, ale ich nie znalazłam. Już myślałam, że

zapomniałam ich z domu, ale nie poddaje się i sprawdzam czy są w walizce. Lecz gdy ją otwieram nie mogę w to uwierzyć.

– Lucy ! To nie moja walizka ! - krzyczę zdenerwowana.

Lucy podchodzi i również nie może w to uwierzyć. W walizce są męskie ubrania i kosmetyki. Zdenerwowane wracamy do punktu, gdzie odbiera się swój bagaż. Z daleka słyszymy jak jakiś chłopak krzyczy do jednej z pracownic lotniska, że ktoś się pomylił i wziął jego walizkę.

– Dzień dobry, też mam nie swoją walizkę – mówię do pani z personelu.

– Nie widzisz, że ja teraz rozmawiam !? - mówi do mnie wkurzony.

Patrzę się na niego, jakbym nie wiedziała co odpowiedzieć. Po sekundzie dostrzegam moją otwartą walizkę

.- Ej, masz moją walizkę ! - krzyczę i w tym samym momencie otwieram walizkę, którą wzięłam.

– Czy to nie twoja walizka ? - pytam

– Tak, jest moja – chłopak odpowiada mi z wielką złością.

Oboje zamykamy walizki i oddajemy je sobie.

– Ci Anglicy zawsze sprawiają jakieś kłopoty. - szepcze pod nosem

– Słucham ?! - pytam z wielkim oburzeniem, że tak do mnie powiedział.

Lucy szybko chwyta mnie za rękę i ciągnie, abyśmy już poszły i żebyśmy nie kłóciła się z kolesiem, który sam też wziął nie swoją walizkę.

Wychodzimy z lotniska i jedziemy do hotelu. Kiedy wchodzimy do naszego pokoju kładziemy się zmęczone na łóżku.

- Nie mam siły iść dzisiaj na ten pokaz fontann.

– Ja też jestem strasznie zmęczona i wkurzona przez tego pajaca. - odpowiadam – Może pójdziemy coś zjeść i wrócimy do pokoju ? - proponuję.

Lucy zgadza się. Po tym całym zdarzeniu na lotnisku odechciało mi się nawet tu być, ale powoli się uspokajam i mówię sobie, że nic już nie popsuje mi humoru.

Po kilku minutach jesteśmy już na dole hotelu i pytamy się pani w recepcji, czy może nam polecić jakąś restaurację nie daleko hotelu. Recepcjonistka poleca nam restaurację z najlepszymi owocami morza w mieście.

Po powrocie z restauracji byliśmy tak zmęczone, że od razu poszliśmy spać.

Na następny dzień wstałyśmy wypoczęte i zamówiłyśmy śniadanie do pokoju. Po zjedzeniu, zaczęłyśmy przygotowywać się na wyjście na cały dzień na plażę. Hotel leżał tuż przy morzu, więc poszliśmy pieszo.

Po paru minutach dotarliśmy na piękną, piaszczystą plażę.

Z początku nie mogliśmy znaleźć wolnego miejsca, ponieważ było bardzo wiele ludzi. Idąc wzdłuż plaży po gorącym piasku wreszcie znalazłyśmy miejsce. Rozłożyłyśmy ręczniki i od razu pędem pobiegłyśmy do wody. Była ciepła i pięknie krystaliczna.

Gdy zbliżał się wieczór postanowiłyśmy, że wrócimy do hotelu i przygotujemy się na wieczorny pokaz fontann.

Po kilku godzinach byłyśmy gotowe. Założyłyśmy nasze nowe sukienki, które kupiłyśmy na wspólne wakacje w Hiszpanii. Po kilku chwilach doszłyśmy na plac przed fontannę, gdzie dopiero zaczynał się pokaz. Był on bardzo ciekawy i było w nim wiele przeróżnych kolorów.

W pewnej chwili Lucy się gdzieś oddaliła. Zaczęłam do niej dzwonić, ale nie odbierała. W sumie nie dziwię się, jest bardzo głośno. Postanowiłam poszukać jej w tłumie. Gdy obeszłam plac wokół fontanny, nagle ktoś chwytą mnie za rękę. W pierwszej chwili myślałam, że to Lucy, ale gdy odwróciła się zamurowało mnie. Z rękę chwycił mnie chłopak, z którym dzień wcześniej pomyliłam walizki. Chłopak był wysoki, miał ciemne włosy i srebrnoszare oczy.

– Hej, przepraszam za wczoraj. Poniosło mnie. Jestem Jason.

Jego głos brzmi niczym melodia.

– Cześć, mam na imię Emily. Również Cię przepraszam. - odpowiadam ze zdziwieniem.

– Możemy pójść na plażę, strasznie tu głośno ? - pyta zwyczajnie, jak gdyby nic się nie stało i jakbyśmy znali się od zawsze.

– Jestem z przyjaciółką, która właśnie się gdzieś zgubiła. - odpowiadam.

– Wyjaśnisz jej to później lub napiszesz wiadomość. Proszę chciałbym Cię lepiej poznać – oznajmia.

W tym samym czasie dostaję od Lucy wiadomość :

„Emily, spotkałam paczkę znajomych, którzy też przyjechali tu na wakacje i są z Londynu. Proponuję nam, abyśmy poszli z nimi na imprezę. Jesteśmy przy samej fontannie, chodź do nas ”

Doszłam do wniosku, że jeżeli Jason sam mnie zaczepił i jako pierwszy przeprosił to warto byłoby dać mu szansę. Odpisuję więc Lucy, że spotkałam chłopaka z lotniska i idę z nim na spacer. Wyjaśniam jej też, że mnie przeprosił.

– To co ? - pyta znów.

– Jesteśmy chodźmy

Przez chwilę milczeliśmy idąc po zimnym i mokrym piasku. Jason zaczął się mnie pytać skąd przyjechałam, na jak długo, jakie mam zainteresowania. Rozmawiając wygłupialiśmy się i śmialiśmy, jakbyśmy się już długo znali. Jason zaproponował mi, że z chęcią oprowadzi mnie po Barcelonie. Ucieszyłam się z tej propozycji, bo dobrze się przy nim bawię. Czas płynął tak szybko, że nie zauważyliśmy, że

jest już bardzo późno. Pożegnałam się z Jasonem i umówiłam się na następny dzień, obok restauracji, gdzie poprzedniego dnia byłam z Lucyną kolacji.

Po powrocie opowiedziałam o wszystkim Lucy. Z początku widziałam, że nie była zadowolona. Powiedziała mi, że boi się o mnie, że Jason chce mnie wykorzystać, ale potem chyba zmieniła zdanie.

Nazajutrz, gdy zjadłam śniadanie poszłam w miejsce, gdzie poprzedniego dnia umówiłam się z Jasonem. Gdy zbliżałam się do restauracji zobaczyłam Jasona stojącego przy wielkim, czarnym, błyszczącym motocyklu, który wygląda, jakby dopiero co był kupiony.

- Gotowa na super przygodę ?! – krzyknął Jason, gdy od razu mnie zobaczył.

- Gotowa ! – zaskoczona i szczęśliwa odpowiadam.

Jason pokazał mi wiele wspaniałych zabytków i bardzo ciekawie o nich opowiedział.

Wspaniale się z nim bawiłam.

Niestety czas w Hiszpanii minął szybko i musiałyśmy z Lucy wrócić do domu, do Anglii. Gdy powiedziałam Jasonowi, że jutro muszę wrócić do domu, znienacka zaproponował mi, abym poleciał z nim na kilka dni do Paryża. Z początku ucieszyła mnie ta propozycja, bo bardzo lubię spędzać z nim czas, ale był koniec sierpnia, a ja musiałam się przygotować do szkoły i nie wiedziałabym jak zareagowałiby na to rodzice. Rozmawiałam o tym z Lucy. Wpadła na pomysł, abyśmy zadzwoniły do rodziców i powiedziały im, że przyjedziemy kilka dni później. Lucy miała w tym czasie zostać w Hiszpanii z grupką znajomych, których poznała. Ja w tym czasie miałam być w Paryżu z Jasonem i po dwóch dniach miałyśmy się spotkać w Londynie. Spodobał mi się ten plan. Jak zaplanowałyśmy, tak też zrobiłyśmy. Rodzice zgodzili się bez problemu, a Jason bardzo się ucieszył na tę wiadomość.

Lot do Paryża mieliśmy dość wcześnie, aby zdążyć zwiedzić całe miasto. Po przylocie od razu poszliśmy zwiedzać.

– Paryż jest pięknym miastem – opowiadałam Lucy przez telefon – Jason stara się, abym co godzinę jadła popularne francuskie makaroniki. Co godzinę w innym kolorze. - dodaje.

– Cieszę się, że pojechałaś z nim do tego Paryża – odpowiada zadowolona.

Późnym wieczorem zmęczeni poszliśmy do najbliższego hotelu, wynająć pokoje. Było już późno, a za oknem było widać piękne świecące gwiazdy.

- Mam dla Ciebie małą niespodziankę – Jason powiedział szeptem.

Jakby był to wielki sekret, o którym nikt nie może wiedzieć.

Wyszliśmy z hotelu i Jason zakrył mi oczy chustą, abym nie wiedziała dokąd idziemy.

Po chwili Jason powiedział, że jesteśmy już na miejscu. Odłonił mi oczy. Kiedy je otworzyłam nie wiedziałam co powiedzieć. Było to miejsce, z którego widać było piękną, oświetloną Wierzę Eifla.

Był to widok zawierający dech w piersiach.

Popatrzyłam na Jasona. Nagle zawiał mocny wiatr i moje włosy powiewały na wietrze, jakby tańczyły. Jason dotknął ich i dał je za ucho. Nie wiem jak to się stało, ale nagle poczułam jego usta na moich. Pocałunek był jak z najlepszego snu, z którego nie chciałam się obudzić. Była to chwila lecz wydawało się, że trwało to wiecznie. Potem przez chwilę patrzyliśmy sobie w oczy. Gdy wróciliśmy do hotelu poszliśmy do swoich pokoi w ciszy. Od chwili pocałunku więcej nic już nie mówiliśmy. Rano spotkaliśmy się na śniadaniu. Potem Jason zaczął rozmowę na jakiś temat. Nie wiedziałam co zrobić, więc zwyczajnie rozmawialiśmy. Jakby nic się nie wydarzyło, ale jednak inaczej.

Po kilku godzinach wraz z Jasonem poszliśmy na peron, gdzie zaraz miał odjeżdżać mój pociąg. Patrzyliśmy sobie głęboko w oczy tak jak w nocy.

Było to uczucie, jakbyśmy mieli się już nigdy nie zobaczyć. Jakby któreś z nas wyjeżdżało właśnie na wojnę i nie wiedziało, czy wróci. Czas się wokół nas zatrzymał, jakbyśmy byli tylko we dwoje na tym świecie. Po kilku chwilach piękną ciszę przerwał nadjeżdżający pociąg. Pociąg, do którego miałam za kilka minut wsiąść. Ale nie chcę. Nie chcę wracać do domu. Chcę zostać tu w Paryżu. Przy Jasonie. Ale zadałam sobie też pytanie, czy on tego chce ? Czy chce, abym została ?

Słyszę z tyłu jak drzwi pociągu otwierają się. Mocno przytulam Jasona na pożegnanie, on też mocno mnie obejmuje. Nie chcę go puścić. Słyszę mocne bicie jego serca.

Po chwili słyszę jak konduktor daje znak, że za chwilę pociąg odjeżdża. Chwytam walizkę i chcę odejść lecz Jason chwyta mnie za rękę tak jak wtedy, przed fontanną. Odwracam się. On mocno mnie całuje i mówi krótko :

- Do zobaczenia Emly

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

K. J. Kmita, dodano 11.05.2017 10:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.